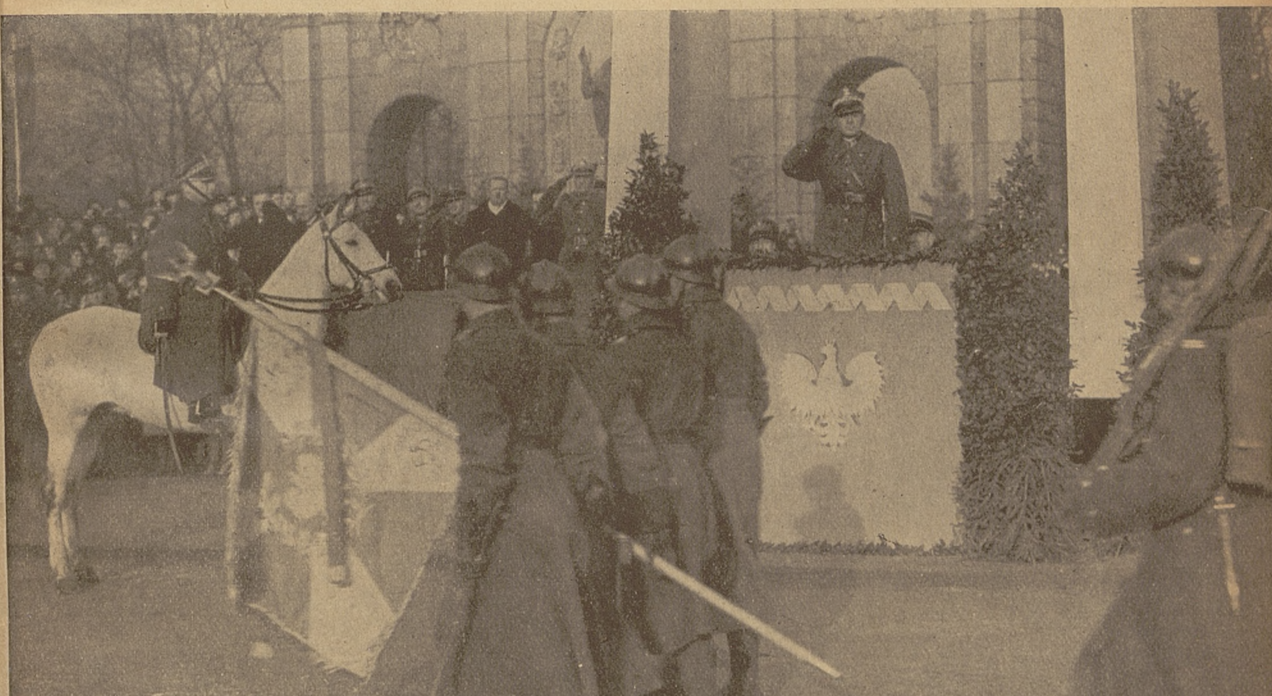
ROK XVI
NR. 2

STRZELEC

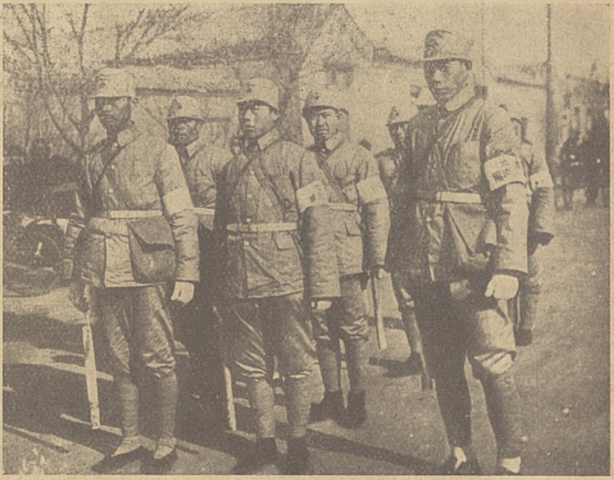
organ związku strzeleckiego



ZE ŚWIATA



Rumuńska Królowa Marja otwiera świąteczny bazar wyrobów ludowych, z którego cały dochód przeznaczono na ubogą ludność rumuńską.



Po ogłoszeniu niezależności Północnych Chin zorganizowana została własna milicja, której żołnierzy widzimy na powyższej ilustracji.



Słuchaczki Wyższej Szkoły w Miami, wzięły udział w defiladzie podczas dorocznych ogólno - amerykańskich manewrów i popisów lotniczych.



Z powodu przywrócenia konstytucji w Egipcie odbył się szereg żywiołowych manifestacyj, w których udział brali wszyscy mieszkańcy.



Związek kobiet japońskich wysyła paczki z podarunkami świątecznemi do policjantów japońskich w Mandżurji.



Dwie małpki, pupilki paryskiego ogrodu zoologicznego otrzymały też na gwiazdkę choinkę i słodycze.

STRZELEC
TYGODNIK - ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
ROK XVI 12 STYCZNIA 1936 ROKU Nr. 2

JESTEŚMY ORGANIZACJĄ MŁODZIEŻY...

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma drukowaliśmy na tem miejscu artykuł, w którym zwracaliśmy uwagę na wybory do zarządów oddziałów na walnych zebraniach wyłącznie pod kątem czysto „strzeleckich" (w znaczeniu ideowem) kwalifikacyj kandydatów. Zwróciliśmy też wówczas uwagę na konieczność uwzględniania przy tych wyborach i zwykłych, nietytułowanych „szarych" strzelców.

Konieczność ta wynika z naszych założeń organizacyjnych. Istnieją naogół dwa typy tak zwanych organizacyj młodzieżowych: organizacje *młodzieży i dla młodzieży.* Pierwsze to takie, gdzie sama młodzież w mniejszym lub większym stopniu kieruje życiem swej organizacji, rządzi sama sobą (samowychowanie) i ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność za stan i działalność organizacji. Drugi typ organizacyj odznacza się tem, że młodzież jest w ich ramach tylko swojego rodzaju masą, którą kierują całkowicie ludzie starsi; młodzież niema tu wpływu na stan prac organizacyjnych, ani na ich kierunek, nie ponosi też za nie żadnej odpowiedzialności.

Jest chyba rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że pełnię walorów społeczno - wychowawczych posiadają tylko organizacje pierwszego typu. One bowiem wychowują swych członków, którzy wychodząc ze stanu bierności i korzystania tylko z urządzeń organizacji, biorą czynny udział w jej pracach, ponoszą dla niej pewne ofiary, a przedewszystkiem wyrabiają w sobie poczucie ścisłego i mocnego związku z organizacją poprzez świadomość współodpowiedzialności i pewność, że zdanie ich i wola mają pewien wpływ na sprawy organizacyjne.

Jako organizacja ideowo - wychowawcza Związek Strzelecki należy również do wyżej scharakteryzowanego, pierwszego typu stowarzyszeń. Faktu tego nie da się zaprzeczyć, należy tylko troskliwie przestrzegać wyciągania z niego odpowiednich konsekwencyj. A więc nie można pozwolić, aby strzelec przychodził tylko na obowiązkowe zbiórki i wykłady, aby wykonywał tylko pewne rozkazy. Założenia wychowawcze muszą spowodować zaszczepienie w każdym strzelcu poczucia współodpowiedzialności za stan oddziału. Zewnętrzne tego przejawy mogą być bardzo różne, jak np. zachęcenie do swobodnego zabierania głosu na walnych zebraniach, wprowadzanie do władz oddziału jednego lub nawet kilku poważniejszych i dłużej będących w Związku, strzelców, organizowanie co pewien czas przez Zarząd oddziału zbiorowych gawęd ze strzelcami dla zachęcenia ich do wypowiadania swych poglądów i projektów dotyczących prac oddziału (oczywiście, należałoby ich też wciągnąć do wykonania takich słusznych projektów) i t. p.

Ciągłość w pracach, siła i zwartość Związku w dużej mierze uzależnione są od należytego wyrobienia organizacyjnego i świadomości ideowej strzelców, które osiągnąć będziemy mogli (przy użyciu wszystkich naszych środków wychowawczych), jeśli na każdym kroku w pracy strzeleckiej będziemy pamiętali, że Związek Strzelecki nie jest *organizacją dla młodzieży,* lecz ideowo - wychowawczą *organizacją młodzieży*, mającej na celu realizację zadań p. w. i w. f.

CO ROBIMY W ŚWIETLICY

TEMATY DO POGADANEK.

VI.

Oprócz materjału ściśle wyszkoleniowego zakreślonego programem pracy na podstawie „Wytycznych" Władz Głównych Z. S. uwzględnić również wypada w pracy świetlicowej szereg zagadnień może nie związanych tak ściśle z naszą Organizacją — niemniej jednak ważnych i posiadających doniosłe znaczenie wychowawcze i praktyczne. Weźmiemy tu pod uwagę wszelkie sprawy związane z życiem i potrzebami danego środowiska, z życiem i potrzebami państwa, oraz z życiem i potrzebami człowieka. Sprawy te jednak, aczkolwiek skądinąd bardzo ważne nie mogą jednak przygłuszyć i odsunąć na dalszy plan zagadnień istotnie organizacyjnych. Te ostatnie muszą być w pierwszym rzędzie uwzględniane i wyczerpane, a dopiero w miarę miejsca i czasu mogą przyjść zagadnienia inne. Wszystkie jednak tematy — nazwijmy je: dodatkowe — trzeba umiejętnie powiązać z pracą strzelecką. Unikać natomiast należy w pierwszym okresie pracy strzeleckiej tematów oderwanych. Dla przykładu podam szereg tematów, których uwzględnienie pożądane jest w strzeleckiej pracy świetlicowej:

1. Ustawa samorządowa, oraz możliwości i sposoby współpracy z samorządem*).

2. Prawo o stowarzyszeniach.

3. Najważniejsze przepisy i rozporządzenia sanitarne i porządkowe.

4. Najważniejsze ustawy i rozporządzenia, dotyczące ulg podatkowych dla rolników.

5. Zarządzenia dotyczące rolnictwa np. o przymusowem oczyszczaniu pól z ostu i t. d.

6. Ustawa o opiece społecznej i współpraca strzelców z opiekunami społecznymi.

7. Najważniejsze potrzeby gospodarcze danego środowiska i możliwości ich zaspokojenia (choćby częściowego) we własnym zakresie.

8. Ustawa o ochronie przyrody — roślin i zwierząt, opieka nad rzadkiemi okazami przyrody i zwalczanie kłusownictwa.

9. Ochrona zabytków.

10. Ustawa o ochronie zwierząt i sposoby jej wykonania, — przeciwdziałanie dręczeniu zwierząt.

11. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach u ludzi. Apteczka domowa w świetlicy, dobór najważniejszych środków i sposoby korzystania z nich.

12. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach u zwierząt. Apteczka weterynaryjna (podręczna) w świetlicy na wsi i umiejętność korzystania z różnych medykamentów.

13. Organizacje wyższej użyteczności. Liga Morska i Kolonjalna, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Straż Pożarna, Polski Czerwony Krzyż, i t. p., ich cele i zadania, oraz możliwości współpracy.

14. Szkolnictwo w Polsce — rodzaje i typy szkół, do których najłatwiej mógłby się dostać strzelec i ukończyć je.

15. Rzemiosło, rodzaje, warunki nauki i pracy, możliwości zarobku i t. p.

16. Pogadanki o zachowaniu zdrowia — higjena życia i pracy, regularne odżywianie się. Zachowanie się podczas kąpieli.

17. Choroby zakaźne, walka z niemi i ochrona w czasie epidemji.

18. Choroby weneryczne.

19. Narkotyki (opjum, kokaina, morfina, i t. p.) i ich szkodliwość dla zdrowia.

20. Opłakane skutki pijaństwa. Denaturat i samogon — kara za pędzenie, szkodliwość dla zdrowia.

21. Dodatnie cechy dobrego Polaka — obywatela:
   a) troska o wolność państwa,
   b) ofiarność społeczna,
   c) pracowitość,
   c) uczciwość,
   e) honor,
   f) poszanowanie prawa,
   g) poszanowanie przekonań,
   h) poczucie obywatelskie,
   i) pełnienie obowiązków,
   j) oszczędność.

22. Gusła, przesądy i zabobony w naszem środowisku i walka z niemi.

23. O zalesieniu nieużytków, zakładaniu sadów owocowych i zadrzewianiu dróg.

24. Wikliniarstwo i koszykarstwo, możliwości rozwoju, sposoby zaprowadzenia i korzyści.

25. Najprostsze przetwory owocowe.

26. Nauka i wdrażanie do podstawowych form towarzyskich — dobrego zachowania się:
   a) w różnych miejscach,
   b) w różnych okolicznościach,
   c) wobec władz i przełożonych,
   d) wobec kobiet i osób starszych.

27. Zwalczanie szpiegostwa i ochrona ważnych tajemnic.

28. Najważniejsze przepisy pocztowe, korzystanie z poczty.

29. Przepisy wekslowe, sposoby wypełniania weksli i zabezpieczenia się przed nadużyciami.

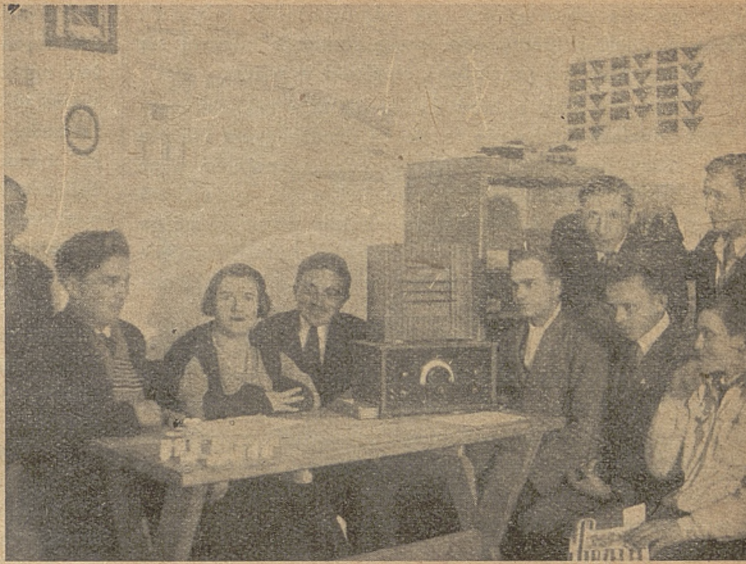
30. Co do Polski przywozimy i co wywozimy? Które produkty lepiej wywozić (rolnicze) i jak udoskonalić artykuły wywozu?

---

*) Wszelkie ustawy i rozporządzenia znaleźć można w Dzienniku Ustaw R. P. i w Dziennikach Wojewódzkich, które w każdym urzędzie gminnym i starostwie są zawsze do przejrzenia, w miarę zgłoszenia się zainteresowanych.

31. Kiedy i jak może społeczeństwo rządowi dopomóc.

Na powyższem wyliczeniu poprzestaję, choć nie wyczerpuje ono wszystkich zagadnień, które mogą być obok innych w świetlicy omówione. Nie starałem się też tematów uporządkować w/g. ich logicznego związku — to uczynią kierownicy świetlicowi sami. Chodziło mi tu jedynie o zebranie większej ilości materjału do pogadanek i wskazanie, w jakim kierunku ma pójść dobór tematów. Nie należy jednak przez to rozumieć, że wszystkie wyliczone wyżej tematy muszą być koniecznie w każdej świetlicy omówione, bynajmniej. Omówić należy najpierw te tematy, które się okażą najpotrzebniejsze, uwzględniając również w miarę możliwości tematy zgłoszone przez świetliczan do skrzynki pytań. Pożądane jest tylko zaproszenie do omówienia niektórych zagadnień prelegentów, specjalistów, np. lekarza, urzędnika pocztowego, prawnika, inspektora samorządowego i t. d., gdyż sam kierownik świetlicy nie może wszystkiego omówić. Trudno wymagać od niego tylu specjalności. *Kazimierz Bryja.*



Oddział Z. S. Marcinkowice pow. Nowy Sącz posiada w swej świetlicy lampowy odbiornik radjowy.

CIĄGŁOŚĆ W ŻYCIU STRZELECKIEM

Miałem sposobność pomagać robotnikom w pracy nad powróceniem do normalnej postawy — wywróconej fury. Kosztowało to sporo zabiegów i wysiłku. Widziałem następnie z jakim wielkim wysiłkiem siły mięśni ludzkich zdołano ten ciężar ruszyć naprzód. Dalsze posuwanie fury nie wymagało już takiego natężenia, chociaż spostrzec można było ciągłość popychania, skutkiem czego fura posuwała się jakgdyby coraz lżej i szybciej.

Podobna ciągłość popychania towarzyszy niejednokrotnie życiu ludzkiemu. Utarło się nawet powiedzenie — „a popycha się stale naprzód". Takiego powiedzenia używa się także często w odniesieniu do naszej — strzeleckiej roboty. Warto się zastanowić, czy wszyscy na zapytanie o stan naszej pracy moglibyśmy służyć tak skromną odpowiedzią?

Obywatele, którzy dłużej pracują w Z. S. spostrzegli, że oddział, czy zresztą każda inna placówka wtedy pracuje, jeżeli zostanie „postawiona na koła" — na pewien poziom organizacyjny. Na taką podstawę może np. składać się pewna ilość ludzi nastawionych myślowo i duchowo w jednym kierunku i t. d. Bez tego nie da rady. Znalazłszy się na takiej pewnej wyżynie organizacyjnej pracuje. Zrazu ciężko, wolno. W miarę postępu czasu sunie lżej, szybciej, bo jest stale „popychaną". Są wprawdzie chwilowe osłabienia ruchu, ale takie następują zawsze po intensywnym wysiłku. Dzięki jednak tej ciągłości gospodarstwo strzeleckie wznosi się stale w jakości i ilości dorobku.

Pomyślmy, że w trakcie naszych rozważań nad ciągłością życia strzeleckiego zwróci się do nas wszystkich strzelców jakaś osoba obca, nieznająca się na życiu strzeleckiem z prośbą, o zezwolenie jej w tej chwili na odwiedzenie w charakterze prywatnym, nieoficjalnym, naszych domowstw strzeleckich. Myślę, że w odpowiedzi na to „wproszenie" się sporo Obywateli z różnych zakątków szczerze zaprasza „gościa". Nie obejdzie się także bez konsternacji. Niektórzy lekko pobledną, inni trochę się zarumienią, a u tych z dalszych szeregów widać będzie uśmieszki. To jest także odpowiedź — ciekawa, ale co ona znaczy?

Otóż nigdzie nie jest trudno o wypadki. Nic więc nadzwyczajnego, że niektóre placówki „wywróciły" się. Leżą i ani rusz. Widać uszkodzenia, połamania, rozluźnienia, jak zwykle przy wypadkach. Na widok takiej sytuacji czasami odzywa się tylko u niektórych obywateli ukryty żal.

W świecie, gdzie rządzi prawo, przyjętem jest, że jeżeli stanie się gdzieś jakiś wypadek, to robi się dochodzenia. Wartałoby więc w sprawie opisanej katastrofy zrobić takie dochodzenia, wyszukać przyczyny i okoliczności powodujące taki upadek zainteresowanej placówki organizacyjnej.

Różnie zresztą można nazwać taką sytuację w życiu organizacyjnem. Zgodzimy się jednak wszyscy upatrywać winę powstania takiego stanu u prowadzących ją obywateli, a takimi jesteśmy wszyscy strzelcy na danej placówce. Przyczyna wypadku może więc wynikać z obojętności zainteresowanych obywateli na losy „posuwającego się" oddziału, może to było „spoczywanie na laurach", spowszednienie pracy, czy też mówiąc po imieniu lekceważenie i brak obowiązkowości, albo umiejętności

wykonywania obowiązków „na odpowiedniem miejscu". Słowem, gdzie tkniemy, tam nasze sumienie odzywa się — to wyście zrobili przez brak ciągłości w pracy.

Kto wie jaka byłaby dalsza historja takiego martwego oddziału gdyby nie to, że na drodze życia nic nie może leżeć bezczynnie. Nasza placówka zostanie więc albo zlikwidowana zupełnie, albo też wróci spowrotem do normalnego życia. Nie jest szlachetnie pozostawiać na pastwę losu rzecz, której odebraliśmy siły umożliwiające dalsze życie. Nie wypada nie brać się do „dźwigania oddziału", do zapewnienia mu normalnego życia.

To powtórne „początkowe" zajęcie nie należy jednak do przyjemności. Kosztuje to sporo nerwów i borykania się. Trudno pozbierać rozpierzchłych pracowników i naprawić „połamane części": Nasuwa się przy tem wspomnienie o pięknej pracy w normalnej placówce i o stracie tych wyników, które można było osiągnąć przy nieuciążliwej ciągłości pracy. Trudno co się stało, to nie wróci.

Takie zdanie na usprawiedliwienie mówili już ludzie w dawnych czasach, a powtarzać je będą długie jeszcze lata. W niektórych jednak wypadkach musi się ten okres skrócić, bo inaczej naprawdę „nie wróci". Jeżeli np. człowiek wie, że ma skłonność do gruźlicy, to szanując się napewno będzie starał się unikać takich okoliczności, które popchnęłyby go w objęcia tej „pożeraczki" życia. Tak samo może być w życiu strzeleckiem. Jeżeli wiemy, uświadomimy sobie, jeżeli pamiętać będziemy o skłonnościach do przerywania tak cennego życia organizacyjnego, to kochając je, będziemy starali się tak je ułożyć, by na omawianą ewentualność nie było narażone. Będziemy o tem napewno myśleli naprzód. W zimie będziemy myśleć o życiu w lecie, a w lecie o zimie. Nie rozwlekam się nad sposobami realizowania tej ciągłości życia, bo albo nie są nam obce, albo też można je łatwo stworzyć.

W ten sposób wyrobimy w sobie troskliwość o pracę, o ciągłość życia strzeleckiego. Zaleta ta odda nam i wielkie usługi w całokształcie naszego osobistego życia. Na zapytanie zaś wszyscy z myślą o sobie będziemy mogli śmiało odpowiedzieć „popychamy stale niegasnące życie strzeleckie".

Chybie Śl. *Ferdynand Herok*

JAKIE SĄ NASZE ZADANIA?

Nadszedł już okres czasu, w którym zwłaszcza praca świetlicowa nabiera wzmożonego tętna. W okresie tym więcej mamy czasu, by o wszystkiem i obszerniej i w głębszem nieco ujęciu pomówić. Do tematów najważniejszych zaliczymy niewątpliwie pytanie, które jest tytułem tego artykułu. Inaczej możnaby to samo wyrazić słowami: jakie są cele naszego organizacyjnego istnienia i dlaczego te właśnie, a nie inne?

Uświadomienie sobie odpowiedzi na te pytanie konieczne jest z tego względu, że odpowiedź na nie to wskazówka jaki ma być program pracy. t. j. *co* i *jak* robić powinniśmy w pododdziałach oraz *jaką rolę* odgrywają w tej pracy poszczególne działy, jakie jest *ich znaczenie*. Odpowiedź tę musi uświadomić sobie jasno nietylko ten, który w Komendzie Głównej układa program pracy dla wszystkich jednostek wyszkoleniowych Związku Strzeleckiego, ale i ten, który program wykonywać w pododdziale będzie jako instruktor, gdyż często ten sam temat, to samo zajęcie, może być przeprowadzone kilkoma różnemi sposobami, z których każdy do innego trochę celu doprowadzi. A jeśli tak, to i dla tego, dla którego program ten jest przeznaczony, nie obojętne będzie pytanie, dla *jakiego celu* on to robi. Więcej: wiedzieć on to powinien przedtem jeszcze, nim do pracy przystąpił, nim do oddziału strzeleckiego się zapisał, wtedy bowiem może być dobrym członkiem organizacji, gdy wstępuje do niej świadomie, gdy wie jakie są cele tej organizacji, co i dlaczego ma on w niej robić.

Krótko mówiąc: cele organizacji znane być muszą i tym, co są u t. zw. góry, którzy program układają, i tym członkom zarządu, i komendantom oraz instruktorom, którzy program i zadania Organizacji realizują, a wreszcie wszystkim członkom Organizacji. Jeśli byłoby, lub jest gdzieś inaczej, — praca do celu najprostszą drogą nie prowadzi i — kto wie — czy do tego celu wogóle doprowadzi.

Z tych oto względów cel istnienia Z. S. postaram się tu pokrótce omówić, zaznaczając jednak już zgóry, że nie będzie to omówienie całkiem wyczerpujące. Zadanie tego artykułu — to najogólniejsze i najzwięźlejsze oraz możliwie jasne, bez unoszenia się w przestworza, omówienie celów Z. S., uzupełnienie dalszemi szczegółami niech będzie udziałem dyskusji w naszych strzeleckich świetlicach.

* * *

Jakie są cele Związku Strzeleckiego?

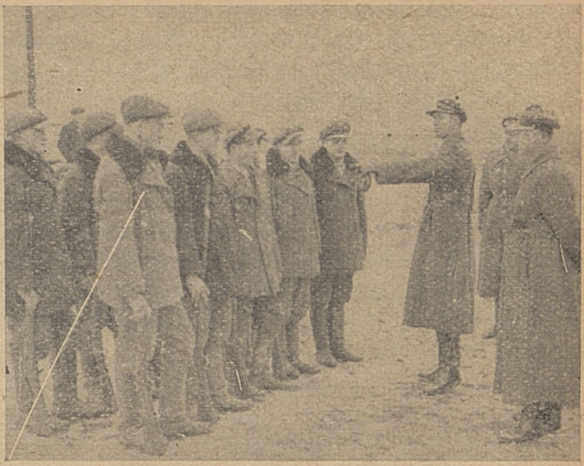
Na podstawie § 4 statutut oraz rozdziału I w regulaminie ogólnym, dają się one ująć możliwie krótko i prosto następująco: „celem Z. S. jest wychowanie obywatelsko - żołnierskie członków dla zbudowania potężnego Państwa w myśl wskazań, jakie nam dał Pierwszy Komendant i Założyciel Organizacji, Marszałek Józef Piłsudski".

Tych parę słów musimy sobie dobrze zapamiętać, a nadewszystko — dobrze je rozumieć. Często się to bowiem zdarza, że strzelec, a — nie ubliżając — i Zarząd oddziału jeszcze

na taką odpowiedź zdobyć się nie potrafi, ale wyjaśnić, a zwłaszcza trafnie i możliwie dokładnie — niestety nie umie. Jak więc należałoby rozumieć powyższe ujęcie celów Z. S.? Postaram się objaśnić części tego zdania.

1) Chodzi tu najpierw o *„wychowanie"*. Wychowanie to przedewszystkiem okazywanie dobrego przykładu, to wzór, jak postępować, co czynić się powinno, by dobrze odpowiedzieć obowiązkom członka organizacji. Wychowanie to nauczanie pewnych umiejętności, to stałe oddziaływanie, wpływanie na siebie wszystkich członków organizacji, które ma na celu osiągnięcie tych zadań, jakie organizacja sobie stawia. Kiedy odbywać się ma takie wychowanie? — Zawsze i wszędzie. Każdy dział pracy organizacyjnej, a więc i gołębiarstwo pocztowe i przysposobienie rolnicze i wszystkie inne, każde zajęcie, a więc choćby nauka o częściach broni, nauka skoku, próba chóru, czy zebranie świetlicowe — muszą być tak prowadzone, by były jednocześnie wychowywaniem. Słowem: wszystko, co dzieje się w pododdziale — musi być jednem i ciągłem wychowywaniem.

2) Ale powiedziałem dalej, iż celem Z. S. jest wychowanie *„obywatelsko - żołnierskie"*. Jakie wychowanie mamy tu na myśli? — Takie, które w swych celach i pracy wychowawczej uwzględnia te wszystkie czynności i nasze właściwości duchowe, które konieczne są i żołnierzowi i obywatelowi. Należą tu: jego natura, sprawy jego codziennego życia jako człowieka, pracownika w jakimś zawodzie i obywatela w Państwie. Chodzi o to, by każdy nasz dobry strzelec-rolnik, dobry strzelec-szewc, czy dobry strzelec-urzędnik lub człowiek innego jakiegoś jeszcze zawodu, był jednocześnie rolnikiem-żołnierzem, szewcem-żołnierzem, i t. d., by jednocześnie dobrze potrafił orać, siać, i but zrobić, jak strzelać, czy rzucać granatem, wprawiając się i doskonaląc stale w jednem i drugiem, t. j. i w swoim zawodzie i w rzemiośle wojennem. I coś jeszcze: by będąc „sobie" — jak to się mówi — wolnym obywatelem rolnikiem, czy szewcem, — był karnym żołnierzem, gdy komendant oddziału wyda mu rozkaz stawienia się na zbiórkę, i karnym obywatelem, gdy wójt wyda zarządzenie spędu bydła do kontroli na jakąś określoną godzinę lub sołtys — zbiórki na przekopanie zawianej gdzieś za wsią drogi, czy toru, by się od tego nie uchylał, a za swój obowiązek uważał, by miał świadomość tej karności i przekonanie, że tak być musi w imię dobra ogółu.



Inspekcja O. Z. S. w Antonówce.

W wyniku takiego właśnie pojmowania wychowania w Z. S. mamy w naszych pracach organizacyjnych przedewszystkiem dział świetlicowo - wychowawczy i kulturalno - oświatowy, który umożliwić ma członkom wyrabianie się społeczne i towarzyskie, nabywanie ogólnych, organizacyjnych i obywatelskich wiadomości; jest on jednocześnie podstawą dla wszystkich następnych działów pracy, które kształcą ten pożądany typ obywatela.



Strzelcy z Kamionki wracają z ćwiczeń.

Mamy skolei drugi dział: wychowanie fizyczne, służące jednocześnie członkowi Z. S., jako członkowi, obywatelowi i żołnierzowi; podnieść ma ono zdrowotność, wzmocnić organizm — te właściwości, bez których trudno być pełnowartościowym człowiekiem i obywatelem, a tem bardziej — żołnierzem. Trzecią, bardzo ważną dziedziną pracy organizacyjnej jest przysposobienie zawodowe. Daje ono człowiekowi możność przygotowania się do zapracowania na siebie i zapewnienie sobie egzystencji, a Państwu przysparza dobrego, zadowolonego obywatela. Trzy pozostałe działy pracy: strzelectwo, gołębiarstwo i przyspo-

sobienie wojskowe służą wprawdzie celom ściśle wojskowym, ale i w nich tkwią wartości, kształcące obywatela; spełniają więc, o co nam właśnie chodzi, oba zadania.

Takie rozumienie wychowania obywatelskiego w Polsce, jak to wyżej podałem, takie powiązanie prac organizacyjnych, jest w warunkach naszego położenia geograficznego i gospodarczego jedynem, jakiem być powinno, — jeśli osiągnąć chcemy cel dalszy: potężne Państwo Polskie, i, co wynikiem tego będzie, utwierdzenie niepodległości.

W tych rozważaniach pomijać nie możemy jednej bardzo ważnej okoliczności: Związek Strzelecki jest tą organizacją, której Założyciel, Komendant Józef Piłsudski, wyznaczył jako najważniejsze zadanie czynną walkę o Polskę. Dzięki Niemu i strzelcom przedwojennym do odzyskania wolności doszliśmy, dadajmy — z honorem, bo walką i z bronią w ręku. Nie, jak szereg innych narodów, którym wolność dostała się darmo. A jeśli tak, to tradycja tej gotowości bojowej musi być w naszych szeregach nadal utrzymaną. Gotowość ta polegać ma nietylko na tem, że w pracy organizacyjnej każdego pododdziału mieć będziemy trochę ćwiczeń wojskowych, ale na tem, że i każdy inny dział pracy pod kątem widzenia potrzeb wojennych się traktuje. Tak więc na zebraniach świetlicowych dyskutować mamy i ustalać nasze obowiązki obywatelskie wobec Państwa w czasie pokoju i wojny, w zespołach przysposobienia rolniczego zastanawiać się mamy nad jego znaczeniem z uwagi na dobro rolnika i Państwa w czasie pokoju i wojny, i t. d. Krótko mówiąc wojskowy charakter naszej pracy występować powinien we wszystkich jej dziedzinach. Takie stanowisko, wraz z nieustannem przypominaniem tych faktów, nastawianiem na gotowość wojenną całego społeczeństwa tych środowisk, wśród których się znajdujemy, — to obowiązek organizacji społeczno - wojskowej, organizacji w tej pracy najstarszej, stworzonej przez Twórcę i Budowniczego Państwa. Niezmożona potęga militarna Polski — to cel, w osiągnięciu którego współdziałać mamy z rządem i władzami wojskowemi. (D. c. n.).

J. Oberleitner.

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

W dniach od 6 — 16 lutego 1926 r. odbędzie się w Niemczech w Garmisch - Partenkirchen IV Olimpjada Zimowa.

Według dotychczasowych danych w Olimpjadzie Zimowej uczestniczyć będzie 28 narodów, przyczem liczba uczestników przekroczy 1000 zawodników i zawodniczek. Będzie to największa dotychczas impreza zimowa, pomijając naturalnie na wielką skalę urządzane święta sportów zimowych w Sowietach. Liczba narodów, które uczestniczyły w ostatniej zimowej Olimpjadzie wzrosła o 8.

Według ilości zgłoszeń poszczególne państwa grupują się następująco: Niemcy 143 zawodników, Austrja 115, Czechosłowacja 81, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 62, Szwajcarja, Norwegja i Francja po 50, Szwecja 46, Wielka Brytanja 41, Belgja 39, Węgry 30, Polska 25, Łotwa 20. Najmniej dotychczas zgłosiła Estonja, t. j. 6 zawodników. Szereg państw liczb ostatecznych nie podało. Oficjalne konkurencje igrzysk składają się z narciarstwa, jazdy szybkiej na lodzie, hokeja na lodzie, jazdy sztucznej na lodzie, oraz bobsleja (rodzaj sanek bardzo długich przeważnie 2 — 6 osobowych z kierownicą).

Polska jak narazie obsadza wszystkie konkurencje. Widoki nasze na lepsze miejsca poza skokami i może biegiem kombinowanym nie są zbyt wielkie. Przygotowania nasze są już rozpoczęte w narciarstwie. Hokej na lodzie oraz łyżwiarstwo mimo sztucznego toru w Katowicach nie ruszyło się jeszcze należycie.

Program otwarcia igrzysk zimowych przedstawia się następująco. Po przyjęciu członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, narodowych komitetów olimpijskich, przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego przez prezydenta komitetu igrzysk dr. von Halta, zgromadzą się delegacje wszystkich państw do uroczystego wmarszu na stadjon. Zawodnicy maszerują w swych kostjumach sportowych, a narody wkraczają na stadjon według alfabetu, przyjmując nazwy francuskie każdego narodu. W ten sposób grupa polska znajdzie się na 22 miejscu w grupie defilujących.

Na czele każdej delegacji niesiona będzie tablica z nazwą kraju, za niosącym napis kroczą: chorąży z flagą państwa, delegaci, zawodnicy w następującej kolejności: wojskowy patrol (bieg pozakonkursowy) narciarze, łyżwiarze, hokeiści, bobsleiści.

Po wmarszu na stadjon i odegraniu hymnu niemieckiego zabrzmi dzwon olimpijski, rozlegną się strzały i zostanie poraz pierwszy na zimowej Olimpjadzie zapalony znicz olimpijski. Następnie jeden z niemieckich zawodników złoży przysięgę olimpijską.

Znicz olimpijski będzie na wysokiej wieży stalowej, a gazem, który da żółty płomień bę-



Próbne skoki na skoczni olimpijskiej w Garmisch - Partenkirchen.

Z zarządzeń gospodarczych odnośnie zimowej Olimpjady warto wspomnieć o zniżkach kolejowych na terenie Niemiec. Wszyscy zagraniczni uczestnicy i widzowie korzystać będą ze zniżek 60% o ile zatrzymają się w Niemczech najmniej 7 dni. Zawodnicy, trenerzy, kierownicy drużyn, dziennikarze otrzymują 50% zniżkę od miejsca zamieszkania oraz kartę na bezpłatny przewóz 75 kg. bagażu. Karty te są ważne od 1 grudnia ub. r. do 29 lutego b. r.

Celem zapobiegnięcia zwyżki cen, Bawarskie Min. Gospodarstwa ogłosiło dekret, na podstawie którego ceny muszą być takie, jakie były w tym okresie w r. 1935. Również wszelkie umowy muszą być zatwierdzone przez komitet zawodów.

dzie propan. Gaz ten otrzymuje się przy produkcji ropy naftowej na polach w Niemhagen. Propan należy do t. zw. gazów płynnych, które już przy normalnej temperaturze i nieznacznem ciśnieniu przechodzą w stan płynny. W ten sposób można propan ekspedjować w stanie płynnym przy ciśnieniu 8 atmosfer. U stóp wieży znajdzie się urządzenie, które przemieniać będzie ten płyn na stan lotny.

Ceny kart wstępu zostały ustalone następująco: karta generalna na wszystkie imprezy 200 Mk. numerowana 110 Mk. Karta na miejsca stojące z miejscem siedzącem na otwarcie i zakończenie zawodów 80 Mk. Miejsce stojące 55 Mk. Karty wejścia na pojedyńsze zawody wydawane będą w miarę wolnych miejsc.

K.

RADY DLA POCZĄTKUJĄCYCH NARCIARZY

Święta już minęły. Od świąt zaczyna przeważnie każdy nowy łazik narciarski psuć dobry śnieg, łamać narty i obijać sobie ręce i nogi wraz z przyległościami. Takim właśnie nowicjuszom na nartach pragniemy poświęcić niniejszy artykuł.

Normalnie dzieje się, że początkujący narciarz pali się do pięknych długich wązkich nart, takich jak to powiadają „wyścigówek", co same będą jeździły... Narciarz nie myli się, gdyż jak wiemy z doświadczenia na początku narty „same" niosą narciarza, ale niestety nie tam — gdzie on by pragnął zjechać! Takie narty na początku przeważnie niosą na płoty, doły, drzewa a przeważnie na ludzi, których też opanowało białe szaleństwo...

Aby narty nie nosiły tak beznadziejnie i aby przynajmniej pewien procent woli mógł narciarz w nie przelać, trzeba umieć dobrać narty do swego wzrostu, wagi i ich przeznaczenia.

Ludzie mali, słabi fizycznie, nie mogą sobie nóg krępować nartami nazbyt długiemi, ciężkiemi bo im poprostu nieporadzą, gdy dostaną się w wielki śnieg, koleiny, gdy wypadnie im wyrabiać łamańce na zakosach, przechodzić przez przeszkody, jednem słowem jak to się powiada, będą borykać się z nartami, mając mało uciechy, złorzecząc i przeklinając chwilę kiedy dali się namówić na kupno nart.

Nie byłoby tak źle, gdyby przedtem zapytali o radę kogo należy, a dzięki Bogu już w Polsce mamy tylu doświadczonych narciarzy, że taki znajdzie się pod ręką. Ci napewno poradziliby im co następuje: ludzie mali, słabi fizycznie o małej sile nóg, niechaj dobierają sobie narty raczej krótkie, lekkie, raczej szersze niż węższe, bo temi będą mogli dobrze przy swej sile operować. Długość narty wybieramy w ten sposób, by dziub narty dochodził do przegubu wyciągniętej w górę ręki, a jeśli będzie nawet brakowało 5 cm. to nic, to przy małym wzroście nie szkodzi, gdyż zawsze krótszym sprzętem będziemy lepiej władali, i narty takie oddadzą nam w turystyce najlepsze usługi. Ludzie mali cięższej wagi, silni fizycznie mogą sobie dobrać narty nieco dłuższe wzgl. szersze, silniejsze, co konieczne jest przy większej bezwładności ciała przy nagłych skrętach, pokonywaniu nierówności i t. p.

Narty wązkie używamy dzisiaj jedynie do biegów długich, gdzie lekkość sprzętu, małe tarcie, jest zato zastąpione doskonałością drzewa nart, jego ślizgu, dużą elastycznością — niwelującą wszelkie gwałtowne zmiany położenia narty w stosunku do terenu.

Jeśli chodzi o rowki w nartach to głębokie rowki trzymają dobrze kierunek jazdy, zato trudno je wyprowadzić z kierunku początkującemu narciarzowi pragnącemu

wykonać jakąś ewolucję. Dlatego też w turystyce i dla początkujących wskazane są raczej narty bez rowka na piętce narty, dające się lepiej prowadzić przy wszelkich ewolucjach, gdyż jak wiemy z tyłu narty wychodzą przeważnie wszelkie zmiany w jeździe, przez uciskanie na tył narty i wyprowadzanie go z kierunku.

Ważną jest sprawa wiązań. Muszą one być łatwe do zakładania i do zdejmowania, a jednak dobrze pasować do obuwia i być silne. Za najlepsze dla przeciętnego narciarza turysty uważamy nasze polskie Tatry lub norweskie Haugi. Są to wprawdzie drogie wiązania ale pewne i praktyczne.

Kijki muszą być silne, elastyczne i lekkie. Długość dobieramy tak, by kijek sięgał do pachy stojącego narciarza. Kijki krtókie nie nadają się do podchodzeń, a tak samo do biegów po płaskim terenie. Pętle kijków muszą być szerokie na 2,5-3 cm., by nie uciskały w rękę i nie tamowały ostrym uciskiem obiegu krwi, gdyż w ten sposób ręka prędzej marznie, co jak wiemy nie należy do przyjemności w narciarstwie.

Z ubioru najważniejsze są trzewiki. Muszą być takie wielkie byśmy mogli włożyć naprawdę grubą wełnianą skarpetkę. Trzewiki wązkie, krótkie są nieszczęściem, dla każdego narciarza. Nietylko obcierają nogi ale przedewszystkiem mogą spowodować bardzo łatwo odmrożenie nóg. Również powinny się trzewiki dobrze dopinać bez specjalnego ucisku i mieć wszyty obustronnie miękki „język", niedopuszczający sniegu do obuwia. Używane ostatnio brezentowe pokrowce na trzewiki są dobrem uzupełnieniem ochronnem trzewika.

Ubiór narciarza winien być lekki i ciepły. Zaczynając od spodni; będzie najlepiej jeśli użyjemy mocnych spodni sukiennych, gładkich, gdyż upadki, przejazd różnym terenem najbardziej atakuje właśnie spodnie, przechodząc do tułowia należy stale nosić na ciele przedewszystkiem koszulkę gimnastyczną dobrego gatunku lub siatkową. Ma to na celu uniknięcia tak przykrego przylepiania się do spoconego ciała bezpośrednio koszuli narciarskiej. Pozatem, tak dobry trykot, jak też koszulka siatkowa łatwo schną na ciele nie powodując zaziębień. Po przybyciu na kwaterę należy naturalnie odrazu się umyć i sucho przebrać!

Pozatem każdy narciarz winien mieć jakąś „wiatrówkę" nieprzepuszczającą do ciała wiatru, który przykro daje się odczuwać podczas marszów czy postojów.



Pierwszy raz na nartach...

Raczej należy mieć z sobą więcej drobnych rzeczy do okrycia np. sweter w plecaku lub przytroczony do pasa niż narażać się podczas postojów na marznięcie i zaziębienia.

Czapka narciarza musi chronić nietylko głowę ale również uszy od mrozu. Wskazane używanie zwykłych czapek narciarskich norweskich lub przy zwykłem nakryciu głowy chronienie uszu jakąś opaską.

Na blizkie nawet wycieczki narciarz winien zabrać z sobą rzeczy najpotrzebniejsze smar, nóż do zeskrobywania smaru, niezawadzi mieć z sobą kawałek drutu, sznurka, igłę nici.

Na wycieczki całodniowe plecak winien zawierać termos, lub manierkę z gorącą herbatą z cytryną, wodę z cytryną i odrobiną cukru. Parę kawałków cukru, nieco sera lub wędlin, chleba lub sucharów. Bardzo dobre są suszone owoce. Z przyborów narciarskich trzeba z sobą zabrać poza poprzednio wymienionemi: kawałek blachy, małe gwoździki lub śrubki, kto ma metalowy zapasowy szpic narty niech bierze z sobą. Dobrze też mieć z sobą zapasową parę skarpetek, koszulę ciepłą, zapasowe łapawice, jakiś szalik.

Nie należy przesadzać w pierwszych wycieczkach pod względem ich długości i trudności. Niema gorszej propagandy narciarstwa jak dawać początkującym narciarzom trudne wycieczki i ciężki teren. Pomijając zmęczenie, narażamy ludzi na zawsze możliwe wypadki, które niestety „chodzą po ludziach", a w zimie przeważnie po narciarzach.

W końcu zwracamy uwagę na smarowanie nart. Są ludzie którzy nie przywiązują do tej czynności wielkiej wagi i jeżdżą na „suchych nartach". Można i tak. Należy jednak narty niezawodnie smarować, nie przesadzając naturalnie w tej czynności. Znaczy to, że trzeba umieć dobrać smar do podejścia, by narty nie ślizgały, gdyż kosztuje to dużo potu i niepotrzebnego wysiłku. Trzeba też umieć uczynić ślizg narty zdolny do zjazdu przez zeskrobanie smaru na podchodzenie względnie jego cienkie roztarcie. Nie radzi się też wogóle początkującym zbytniego smarowania zjazdowego nart dopóki nie mają opanowanej dostatecznie techniki jazdy, gdyż grozi to zawsze pewnem niebezpieczeństwem zwłaszcza przy stromych wyślizganych zjazdach.

M. K.

Z TYGODNIA

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA BIRETU KS. KARDYNAŁOWI MARMAGGI'EMU.

Dnia 4 b .m. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia przez Pana Prezydenta R. P. biretu ks. Kardynałowi Marmaggi'emu, pronuncjuszowi apostolskiemu.

O godz. 9.30 rano radca nuncjatury msgr. Pacini, ablegat apostolski w randze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, udał się na Zamek Królewski.

Kapelan przyboczny Pana Prezydenta Rzplitej, ks. prałat Humpola, przeprowadził ks. ablegata do kaplicy Saskiej, gdzie ks. ablegat złożył na specjalnie przygotowanym stole breve papieskie, adresowane do J. E. kardynała Marmaggi'ego, oraz szkatułkę, zawierającą biret.

Po złożeniu breve i szkatuły ks. ablegat powrócił od gmachu nuncjatury.

Po odjeździe ks. ablegata, dyrektor protokółu dyplomatycznego, p. Romer udał się w towarzystwie adjutanta Pana Prezydenta Rzplitej do gmachu nuncjatury. Ks. kardynał Marmaggi w towarzystwie dyrektora protokółu, udał się na Zamek. W chwili, gdy pojazd wjechał w bramę nuncjatury, oczekujący na ulicy szwadron 1 p. szwoleżerów Marszałka Piłsudskiego, oddał honory wojskowe, dowodzący eskortą oficer złożył raport, trębacze odegrali fanfary.

Za chwilę orszak ruszył w następującym porządku: na czele jechali czterej trębacze na białych koniach, pojazd, w którym zasiedli sekretarze: ks. kardynała, ks. ablegata i adjutant Pana Prezydenta R. P., dalej pojazd z ks. ablegatem i kapitanem gwardji szlacheckiej, hr. Pietromarchim, pół szwadronu 1 p. szwoleżerów, następnie pojazd Pana Prezydenta Rzplitej, w którym zasiedli ks. kardynał Marmaggi i dyrektor protokółu dyplomatycznego Romer. Orszak zamykała eskorta szwoleżerska. W oczekiwaniu na przyjazd orszaku na dziedzińcu zamkowym ustawił się bataljon 30 p. strzelców Kaniowskich z chorągwią. O g. 10.50 orszak wjechał na dziedziniec zamkowy. Przy bramie zegarowej podwójny posterunek wojskowy oddał honory, bataljon piechoty sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn papieski.

U drzwi wejściowych powitali Jego Eminencję dwaj adjutanci Pana Prezydenta Rzplitej. Jego Eminencja został przeprowadzony następnie do gabinetu konferencyjnego, gdzie zatrzymał się przez czas trwania audjencji ablegata Pacini, która się odbyła w sali Rycerskiej.

Pan Prezydent przyjął ks. ablegata w asyście p. ministra Becka i dyr. kancelarji cywilnej. Ks. ablegat wręczając listy uwierzytelniające wygłosił przemówienie po łacinie.

Na przemówienie ks. ablegata Pacini odpowiedział w języku polskim Pan Prezydent Rzplitej.

Po audjencji odbyła się w pięknie udekorowanej kaplicy zamkowej uroczysta msza Św., w której udział wzięli członkowie rządu, generalicja, duchowieństwo, korpus dyplomatyczny, kapituła metropolitarna djecezji warszawskiej, kawalerowie maltańscy, prałaci dworu i szambelanowie papiescy.

Po mszy ks. ablegat papieski odczytał w języku łacińskim breve papieskie, poczem doręczył je ks. kardynałowi Marmaggi. Następnie ks. ablegat, wziąwszy ze stolika biret czerwony, zbliżył się do Pana Prezydenta Rzplitej. Równocześnie dyrektor protokółu przyprowadził do Pana Prezydenta ks. kardynała Marmaggi. Pan Prezydent wziąwszy biret z rąk ablegata włożył go na głowę Jego Eminencji. W tej samej chwili dyrektor protokółu zarzuca na ramiona nominata purpurowy płaszcz. Ks. Biskup Gawlina intonuje „Te Deum laudamus", po odśpiewaniu którego Jego Eminencja" kardynał Marmaggi uroczyście udzielił obecnym błogosławieństwa pasterskiego. Następnie odbyła się uroczysta audjencja, podczas której Kardynał Marmaggi wygłosił przemówienie. Po przemówieniu Pana Prezydenta i złożeniu życzeń Jego Eminencji odbyło się śniadanie. Po przyjęciu ks. kardynał Marmaggi opuścił zamek.



Szczęśliwego Nowego Roku!!

20.000 PRZESTĘPCÓW OPUŚCIŁO MURY WIĘZIEŃ.

Na podstwie ustawy amnestyjnej, która weszła w życie dnia 3 b. m. zostało zwolnionych z więżeń w całej Polsce około 20.000 przestępców. Amnestja objęła zarówno więźniów odbywających karę za drobne przestępstwa kryminalne skazanych na kary paromiesięczne, jak i zbrodniarzy na których ciążą kary piecioletnie. Zwolnieni zostali wszyscy skazani na kary nie wyższe, niż półroczne, natomiast z więźniów skazanych na więzienie od 6 miesięcy do trzech lat, zwolnieni zostali tylko ci, którzy odcierpieli już połowę kary, a ze skazanych na 3 — 5 lat, wypuszczeni zostali ci, którzy odbyli już 2 trzecie terminu. Amnestja objęła również i więźniów politycznych.

Nie wszyscy więźniowie kryminalni i polityczni są zresztą amnestją objęci, wyjęte są niektóre kategorje przestępstw, a m. inn.: stręczycielstwo, fałszerstwo, szpiegostwo, przestępstwa popełnione na szkodę instytucyj publicznych przez funkcjonarjuszy tych instytucyj i in.

Nad opuszczającymi więzienia roztoczył opiekę Patronat nad Więźniami, lub utworzone ad hoc komitety, które zajęły się dostarczeniem więźniom niezbędnych przedmiotów na drogę, odtransportowaniem więźnia do miejsca zamieszkania i ewentualnem wynalezieniem pracy.

ZBOMBARDOWANIE AMBULANSU S. C. K. NA FRONCIE WŁOSKO - ABISYŃSKIM.

Ostatnio opinję całego świata poruszyło zbombardowanie przez samoloty włoskie szweckiego ambulansu Czerwonego Krzyża znajdującego się na froncie południowym. Namioty C. K. stosownie do konwencji międzynarodowej, były odpowiednio oznaczone, mimo to zostały ostrzelane z karabinów maszynowych. Dwaj lekarze szwedzcy odnieśli rany. Z pośród Abisyńczyków 30 zginęło na miejscu a 50 odniosło rany. Ofiarami bombardowania stali się przeważnie chorzy i służba sanitarna. Samoloty włoskie utrzymywały się na wysokości kilku tysięcy stóp i zruciły wiele ciężkich bomb, wśród których znajdowały się bomby wypełnione gazami trującemi. Wszystkie zapasy żywności, medykamenty, namioty i dwa samochody sanitarne zostały zniszczone.

Zarząd szwedzkiego C. Krzyża postanowił przekazać do dyspozycji komitetu C. K. w Genewie pewną sumę, przeznaczoną na przeprowadzenie dochodzenia i ustalenie odpowiedzialności za bombardowanie.

Z FRONTU WŁOSKO - ABISYŃSKIEGO.

Na froncie włosko - abisyńskim sytuacja staje się coraz groźniejszą. Włosi zaniepokojeni agresywnemi ruchami wojsk abisyńskich nie przebierają w środkach. Jak donoszą korespondenci używane są przez wojska Mussoliniego bomby napełnione gazem trującym. Włosi twierdzą iż Abisyńczycy używają kul dum - dum, że pojmanym do niewoli Włochom ucinają głowy i t. p. Jednak władze abisyńskie stanowczo zaprzeczają tym twierdzeniom. Jedno jest pewne, że walki z obu stron przybierają na ostrości. Abisyńczycy bronią zaciekle swej ojczyzny przed najeźdźcą, Włosi zaś choć nękani nietylko przez wojska nieprzyjacielskie lecz i siły przyrody, która broni im dostępu wgąb kraju, nie ustępują ufni w rozkazy Duce. Sądząc z obecnego stanu rzeczy wojna włosko - abisyńska nieprędko jeszcze się skończy, a w którą stronę przechyli się szala zwycięstwa — czas pokaże.

BOJKOT WYROBÓW CZESKICH.

Poznańskie stowarzyszenie restauratorów na znak protestu przeciw prześladowaniom Polaków na Śląsku za Olzą postanowiło bojkotować wyroby czeskie w szczególności piwo pilzneńskie.

DOKUMENT KTÓRY MÓWI SAM ZA SIEBIE !

Od Zarządu Oddziału Z. S. w Chorzów-Śródmieście otrzymaliśmy ostatnio następujące pismo:

ZWIĄZEK STRZELECKI
Oddział Chorzów-Śródmieście
L. dz. 597/35. Dnia 28 grudnia 1935 r.

Administracja Tygodnika „Strzelec"
Warszawa.

„Donosimy, że w dniu dzisiejszym przekazaliśmy na konto Ich w P. K. O. Nr. 14.785 kwotę zł. 45.— za 3 egz. „Strzelca" na rok 1936 dla świetlicy naszej oraz kwotę zł. 150 za 10 egz. „Strzelca" dla 10 naszych członków prenumeratorów wdg. poniższego spisu:

1. Komisarz Zientek Paweł, Chorzów I, Ratusz pokój 114.

2. Dr. Kwieciński Stanisław, Chorzów, Pl. Marsz. Piłsudskiego 4.

3. Rymorz Andrzej, Chorzów, Wolności 40.

4. Wójcikowa Zofja, Chorzów, 3 Maja 13.

5. Swirad Bronisław, Chorzów, Sobieskiego 18.

6. Zimnoch Mieczysław, Chorzów, Ks. Skargi 26.

7. Inż. Łabęcki Zygmunt, Chorzów, Gimnazjalna 19.

8. Inż. Mieszczak Stanisław, Chorzów II, Lompy 19 szyb. Barbara.

9. Chmiel Paweł, Chorzów I, Pl. Marsz. Piłsudskiego 9.

10. Blak Jan, Chorzów I, Pl. Marsz. Piłsudskiego 9.

Prosimy uprzejmie o przesyłanie „Strzelca" wprost pod wyżej podanemi adresami.

Jednocześnie prosimy o przydzielenie nam 13 po 30 kuponów, celem wzięcia udziału w urządzanem przez Administrację „Strzelca" losowaniu oraz o padanie numerów każdej trzydziestki, byśmy je mogli przydzielić naszym członkom-prenumeratorom.

Podanie numerów prosimy uskutecznić przed losowaniem, może nawet odwrotną pocztą.

Cześć!"

Wyżej przytoczone pismo Zarządu Oddziału Z. S. Chorzów-Śródmieście może samo za siebie i powinno być przykładem dla tych, którzy odkładają z dnia na dzień sprawę załatwienia prenumeraty całorocznej na 1936 r. celem wzięcia udziału w losowaniu premij.

Gdyby wszystkie zarządy oddziałów Z. S. postąpiły z taką samą gorliwością, jak Oddział Chorzów-Śródmieście — podjęta przez nas akcja udałaby się całkowicie, co w wysokim stopniu przyczyniłoby się również do powiększenia premij przeznaczonych do dorocznego losowania, a więc byłoby z korzyścią dla ogółu całorocznych prenumeratorów „Strzelca".

SZKOŁA STRZELECKA W SIERSZY.

Powiat chrzanowski, to teren, na którym wiele rzeczy dla Związku Strzeleckiego jest do przeprowadzenia. W normalnych czasach może nie natrafionoby na większe trudności, skoro jednak weźmiemy pod uwagę ogólno - gospodarczy kryzys, niejedno zamierzenie, niejedna inicjatywa musi się rozwiać, w oczekiwaniu na stosowną okazję.

Wyczekiwanie jednak okazji i pozostawanie w bezczynie nie miałoby uzasadnienia i mogłoby być nawet poczytywane za niedołęstwo, toteż więcej przemyślne jednostki, niezasypiające gruszek w popiele, stale, cicho i konsekwentnie poruszały wokół siebie wszystkie sprężyny, doszukając się właściwej, która przyspieszyłaby upragnioną okazję. Co tu zresztą dużo pisać!...

Powiatowe Władze Związku Strzeleckiego w Chrzanowie otwarły w grudniu 1935 Szkołę Strzelecką w Sierszy, która to Szkoła jest drugą w Podokręgu Z. S. Śląsk, ba — drugą w Polsce! — nie bierzemy w rachubę Centrum Wyszkolenia Z. S. w Warszawie.

I po przeczytaniu powyższego musi gruchnąć lawina pytań: jak się to stało, skąd wzieliście na to środki, i wogóle jakeście to zrobili?

Otóż, zaraz — są rzeczy, o których nie zaraz i nie wyczerpująco można odpowiadać. Stwierdzić jedną rzecz trzeba, że fakt, o którym mowa wyżej, jest faktem niezaprzeczonym, a kto nie wierzy, niech przyjdzie do Sierszy, zobaczy wspaniały jednopiętrowy gmach, z dużym od frrontu ogrodem, obszernem podwórzem, w gmachu instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne i łazienki (a jakże!), sale i pomieszczenia na wykłady widne, pokoje mieszkalne i kuchnie niepozostawiające nic do życzenia. Dość, że budynek jest, a każdy kurs, czy wykłady można przeprowadzić o każdej porze, czego już mieliśmy dowód: w dniach od 10 do 15 grudnia 1935 odbył się I kurs dla referentów wychowania obywatelskiego tut. powiatu.



Słuchacze I kursu dla referentów w. ob., który odbył się w szkole strzeleckiej w Sierszy.

Gdy chodzi o częściowe zdradzenie niektórych szczegółów, dotyczących otwarcia Szkoły Strzeleckiej w Sierszy, to kierujemy ciekawskich do Prezesa Zarządu Powiatu Z. S. w Chrzanowie ob. R. Loteczki.

A byli tacy, którzy pytali: czy się uda?... Ależ udało się i to świetnie!

J. Kubik.

NOWINY SPORTOWE

BOKS.

W meczu pięściarskim Strzelecki Klub Sport „Cuiavia" — pokonała w Bydgoszczy „Astorję" w stosunku 10:6. Cuiavia walczyła bez swego dobrego zawodnika Radomskiego.

W zawodach drużynowych o mistrzostwo Polski padły następujące wyniki: I. K. P. (Łódź) zwycięża I. K. B. (Śląsk) 12:4, Warta (Poznań) — Skoda (Warszawa) 12:4. Pozatem odbyły się następujące rozgrywki towarzyskie: Sokół (Poznań) — C. W. S. (Warszawa) 11:5, Makabi (Warsz.) — Wawel (Kraków) 10:6, Lechja, Hasmonea (Lwów) — Ruch (Śląsk) 9:7, Ruch — Barkochba (Rzeszów) 7:5, Geyer (Łódź) — Goplana (Inowroc.) 9:7, Kruszender (Łódź) — Goplana (Inowroc.) 9:7, Wisła (Kraków) — P. K. S. (Katow.) 9:7. Mistrzostwa Z. S. w boksie odbędą się w b. r. na Śląsku w okresie między 1 — 15 kwietnia.

PIŁKA NOŻNA.

Zagranica gra dalej w piłkę nożną, co i u nas do tej pory dałoby się robić! W meczu paryskim między reprezentacją Moskwy, a Racing Clubem, Rosjanie pokazali piękną technicznie grę, nie wykańczając jednak sytuacyj podbramkowych. W rezultacie wygrali paryżanie w stosunku 2:1.

Nasza poznańska Warta pokonana została przez zespół Berlina 2:0. Berlińczycy grali tak brutalnie, że pod koniec gry zostało na boisku tylko 9 „warciarzy".

GRY SPORTOWE.

W Łodzi rozegrany został czwórmecz koszykówki między reprezentacjami: Łodzi, Warszawy, Poznania, Krakowa. Turniej wygrała zasłużenie drużyna poznańska, którą reprezentował w całości zespół K. P. W. — Poznań. Dalsze miejsca zajęły Kraków, Warszawa, Łódź.

NARCIARSTWO.

Warunki narciarskie od ostatniej soboty znacznie się poprawiły. Polska drużyna olimpijska trenuje przy Pięciu Stawach, wojskowy patrol narciarski wychodzi na swój trening w różne strony Zakopanego.

Odnośnie przygotowań narciarzy Z. S. do międzynarodowych zawodów nie posiadamy narazie żadnych konkretnych wiadomości jakie zespoły i gdzie trenują, gdyż ostatni katastrofalny brak śniegu przekreślił wszelkie w tym kierunku rachuby.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Redakcja otrzymała ostatnio list z Komendy Obwodu Z. S. HARNES (Francja), w którym Strzelcy z Francji przesyłają Obywatelom w kraju życzenia Świąteczne i Noworoczne oraz zapewniają w gorących słowach o miłości i przywiązaniu do Ojczyzny i przyrzekają nie ustawać w pracy organizacyjnej w myśl wskazań Pierwszego Komendanta — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 5.XII. jako w rocznicę urodzin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się w świetlicy Z. S. w os. fabr. MOSTY uroczysta akademja. Akademję otworzył Prezes Oddziału Ob. Paszkiewicz, zaznaczając, iż rocznicę tę poraz pierwszy obchodzimy w tak smutnym nastroju, gdyż odszedł Ten, który był twórcą Niepodległości. Wkońcu wezwał obecnych do uczczenia Jego pamięci jednominutowem milczeniem. W skupieniu wysłuchano radjowego słuchowiska p. t. „Żywot Niezłomny", poczem ob. J. Kaszyński odczytał artykuł Dr. Wł. Lipińskiego p. t. „Twórca Armji Polskiej". Akademję zamknął krótkiem przemówieniem ob. J. Paszkiewicz.

Dotychczasowy Prezes Zarządu Powiatowego Związku Strzeelckiego w ŁUCKU ob. Starosta Nieciengiewicz na skutek swej prośby otrzymał urlop udzielony mu przez Władze Z. S. Stanowisko to zajął ob. Wacław Mongird, Naczelnik Sekretarjatu Państwowego Banku Rolnego, którego chlubny przebieg w pracy niepodległościowej po krótce podajemy: Walczy w Legjonach w 5 p. p. od 1915 do 1916 r. W czasie bitew na Wołyniu w 1916 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Od 1917 — 1919 r. pracuje w P. O. W., jako oficer Naczelnej Komendy P. O. W. W wojsku Polskiem w stopniu porucznika od 1919 — 1920 r. z ramienia Naczelnego Dowództwa Armji przydzielony do Sztabu Wojsk Atamana Petlury. W Związku Strzeleckim od 1929 do 1935 r. jako przezes Oddziału Z. S. Warszawa-Wola im. gen. Sowińskiego.

W mglisty i chłodny poranek wrześniowy wymaszerowały z gościnnej HOSZCZY 3 kompanje Związku Strzeleckiego, rozchodząc się po 10-dniowej koncentracji do swych siedzib. Minęło od tego czasu 3 miesiące, a w pięknym parku hoszczańskiego Baonu K. O. P., znów rozlegają się piosenki strzeleckie. To strzelcy, którzy 3 miesiące temu urządzali przemiłe ogniska nad Horyniem, przybyli teraz z każdego, pododdziału Z. S. pasa granicznego w powicie równieńskim, by nie wykazywać się, jak na poprzedniej koncentracji sprawnością fizyczną, ale w skupieniu wysłuchać wykładów o pracy świetlicowej, uczyć się przodować swym kolegom-strzelcom w pododdziałach, praktycznie zaznajamiać się z niektóremi formami pracy. Jest ich dwudziestu trzech. Liczba to niewielka w odniesieniu do całości strzeleckiej w Samodzielnym Baonie Z. S. Hoszcza, ale są to wybrani przedownicy—ci najlepsi. Przybyli na dni 10 i 19.XII pożegnali gościny Baon, kończąc dziesięciodniowy pobyt sztuczką „Rozkaz" — Shroedera. W pasie granicznym pw., a w Samodzielnym Baonie Z. S. Hoszcza we wszystkich komórkach Z. S. w terenie nauczycielstwo pracuje ofiarnie, pełniąc w Z. S. funkcje referentów wychowania obywatelskiego.



Uroczystość poświęcenia Domu Strzeleckiego w Łyścu.



Herbatka dla orląt, urządzona przez strzelczynie i strzelców w świetlicy Oddziału w Bóbrce.

W WYSOKIEM - MAZOWIECKIEM staraniem Zarządów Oddz. Męskiego i Żeńskiego w dniu 28 grudnia 1935 roku we własnej świetlicy, odbył się „Opłatek Strzelecki". Uroczystość tę zaszczycili obecnością ob. Procakiewicz, zastępca Starosty Powiatowego, ob. Mech — Naczelnik Urzędu Skarbowego, jako Prezes Powiatowego Zarządu Z. S., por. Kaliszek, jako Komendant Powiatowy P. W. i W. F., ob. Szajner Powiatowy Komendant Z. S. i członkowie Zarządów Z. S. powiatowego i grodzkich oraz goście z innych oddziałów Z. S. w ogólnej liczbie 50 osób. Uroczystość rozpoczęto złożeniem raportu przez Komendanta Oddziału Z. S. Wilamowskiego ob. Staroście Procakiewiczowi, krótkiem powitalnem przemówieniem Prezesa Zarządu ob. Rakowicza oraz odśpiewaniem kolendy „Wśród nocnej ciszy" poczem szczerze i serdecznie łamano się opłatkiem i składano życzenia. Przy skromnym posiłku i wesołej gawędzie goście ze strzelcami i strzelczyniami, odśpiewali kilka kolend, następnie dokonano zdjęć, poczem ob. Starosta Procakiewicz zabrawszy głos, w mocnych i serdecznych słowch pobudzał obecnych do czynnej i wytrwałej pracy dla organizacji Z .S. jednocześnie podkreślając intensywną działalność Zarządów Oddziałów Męskiego i Żeńskiego, na czele których stoi

ob. Rakowicz i ob. Procakiewiczowa. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Hej strzelcy wraz" poczem brać strzelecka wzniosła trzykrotne okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, na cześć Prezydenta R. P., generała Rydza-Śmigłego i obecnego ob. Starosty Procakiewicza. Po tej uroczystości odbyła się zabawa taneczna dla strzelców i strzelczyń oraz sympatyków.

Dnia 14 grudnia r. ub. w świetlicy oddziału Z. S. im. płk. Lisa-Kuli w WARSZAWIE odbyła się skromna uroczystość w związku ze Zjazdem Członków Baonu Szturmowego płk. Lisa-Kuli. W podniosłym nastroju nastąpiło spotkanie żołnierzy płk. Lisa-Kuli z czasów wojny z jego żołnierzami z czasów wytrwałej, a nie mniej ciężkiej pracy pokojowej. Po krótkiem serdecznem powitaniu, wygłoszonem przez prezesa Oddziału ob. Kazimierza Wikla, nastąpiło wręczenie pięknego portretu płk. Leopolda Lisa-Kuli. Po oficjalnej części przy lampce wina spędzono kilka miłych chwil, urozmaiconych wspomnieniami walk o wolność naszej Ojczyzny. W gronie miłych gości, uczestników najcięższych bojów pod rozkazami płk. Lisa-Kuli znajdowali się jego najbliżsi. Wzruszające opawiadania z czasów walk przeplatane były humorystycznemi opizodami. W gronie gości znalazł się również ob. Bardziakowski, który w roku 1918 pod Włodz. Wołyńskim zdobył z kolegą duży samochód pancerny, który do dnia dzisiejszego pełni służbę w armji. Uroczystość zakończoną została odśpiewaniem kilku piosenek przez „Orlęta" oddziału. Mili goście po wyrażeniu



Oddział żeński Z. S. im. E. Plater z Limanowej podczas wycieczki do Krakowa.

swego podziwu nad pracą Oddziału i po wzniesieniu toastu za zdrowie prezesa i komendanta Oddziału opuścili świetlicę.

Staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego Żeńskiego im. Emilji Plater w LIMANOWEJ zorganizowaną została pielgrzymka na Sowiniec i do Krypty św. Leonarda, w której udział wzięło 30 osób. Wyjazd nastąpił autobusem dnia 21 litstopada ub. r. o godzinie 5-tej rano, powrót o godzinie 1-szej w nocy. Po wywiezieniu ziemi na Kopiec uczestnicy podążyli na Wawel, by złożyć hołd Twócy Niepodległości Polski, I Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Po południu zwiedzano zabytki w Krakowie.

W dniu 30 listopada ub. r. w RUDNIKU staraniem Komendantki Powiatowej Z. S. ob. Ponikowskiej oraz



Ob. K. Wikiel, prezes Oddziału im. Lisa-Kuli w Warszawie przemawia do zebranych, podczas uroczystości wręczenia Oddziałowi portretu ś. p. płk. Lisa-Kuli.

komisji P. K. w Rudniku odbyły się „Andrzejki" wraz z wróżbami oraz tańcami.

W dniu 30 listopada ub. r. w Akademickim Oddziale Z. S. w LUBLINIE zostały urządzone staraniem Zarządu i Komendy uroczyste „Andrzejki" z wróżbami i tańcami. Zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

Z. S. na terenie powiatu OPOCZYŃSKIEGO różneprzechodził koleje i dużo różnych trudności musiał pokonać, zanim stanął na tym poziomie, na którym obecnie się znajduje. Ludność przekonała się wkrótce, że Związek Strzelecki ma zadanie o wiele większe, zmieniła swój początkowo nieprzychylny stosunek do Związku. Ponieważ ludność powiatu opoczyńskiego jest przeważnie rolnicza, więc Zarząd Powiatowy wielki nacisk położył na przysposobienie rolnicze wśród junaków. Prowadzono przez lato konkursy rolnicze zakończone wystawą w której eksponaty świadczyły o dużym wysiłku i pomysłowości junaków i strzelczyń. Z. S. powiatu opoczyńskiego poniósł niestety obecnie dużą stratę. Odszedł bowiem z powiatu Prezes Pow. Okr. Łukomski, który położył duże zasługi dla Z. S. Młode lata poświęcił w walce o niepodległość jako legjonista, a obecnie z całym zapałem i poświęceniem pracował w Związku Strzeleckim. Tylko wytrwałą, niestrudzoną pracą, przywiązaniem do Organizacji i umiejętnem postępowaniem, można było zjednać sobie tak ogromną popularność jaką cieszył się ob. Łukomski.

Dnia 17 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu strzeleckiego Oddziału Łagiewniki w KRZYWIU (pow. łódzki). O godz. 11-ej strzelcy wzięli udział w mszy, poczem nastąpiło poświęcenie lokalu strzeleckiego przez ks. Lesiewicza. Po poświęceniu ks. Lesiewicz wygłosił piękne przemówienie do zebranych strzelców o konieczności połączenia pierwiastka religijnego z wojskowym w duszy każdego strzelca, podkreślił konieczność istnienia Z. S. w Państwie Polskiem, oraz wspomniał o Wielkim Budowniczym Polski Marszałku Józefie Piłsudskim. Uroczystość została zakończona odegraniem Hymnu I Brygady. Po części oficjalnej odbyło się wspólne zdjęcie przed nową świetlicą oraz zabawa strzelecka.



Św. Mikołaj w świetlicy O. Z. S. Krynica.

Staraniem sekcji samopomocy „św. Mikołaj" zawitał do strzelców Samodz. Oddziału w KRYNICY w dniu 8 ub. m. Celem uzyskania pieniędzy na sprawienie podarków sekcja samopomocy jeszcze w listopadzie urządziła zabawę, która przyniosła dochód wystarczający na obdarowanie dzieci. W niedzielę 8 ub. m. do świetlicy Z. S. w Krynicy pięknie, zielenią przybranej przybył „św. Mikołaj" w towarzystwie „aniołków i djabełków" Obdarowano z pieniędzy sekcji samopomocy 15-ro dzieci strzeleckich i prócz tego niektórzy rodzice opóźnili rozdanie swoich podarków, by wszystkie dzieci razem zostały obdarowane. Po zakończeniu rozdawania podziękowano „św. Mikołajowi" za pamięć o Oddziale krynickim i zfotografowano wszystkkich uczestników tej miłej uroczystości.

(S. K.)

W dniu 6 października ub. r. odbyły się na stadjonie Ośrodka P. W. i W. F. w LUBACZOWIE towarzyskie zawody piłki nożnej między drużynami „Strzelec — Lubaczów" a „Ogniskiem — Jarosław". Mecz zakończył się stosunkowo niskiem zwycięstwem „Ogniska" w stosunku 4:2. Bramki dla Ogniska zdobyli Tyszarski i Rubin dla Strzelca Winiarz i Białozorski.

Przy wejściu do pięknie udekorowanej świetlicy w ŁAPINIE komendant pododdziału zdał raport. Z kilkudziesięciu piersi huknął okrzyk „Cześć". Ze względu na spóźnioną porę wszyscy zasiedli do stołów. Ob. Podjaski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował znaczenie obchodu wigilijnego i dziękując w pierwszym rzędzie ob. Budzie i Wickiemu za przyczynienie się datkami — członkiniom pododdziału żeńskiego i kółku gospodyń za pracę nad przygotowaniem tych wszelkich przysmaków jakiemi suto zastawiono stoły. Komendant Powiatowy Z. S. por. Zachariasiewicz zrobił krótkie sprawozdanie z pracy pododdziału za rok ubiegły — wskazując na konieczność utrzymania dotychczasowego stanu posiadania tu na wysuniętej granicznej placówce — gdzie całe społeczeństwo Łapina winno jak dotąd stać pod sztandarami Związku Strzeleckiego. Następnie przemawiali ob. Kąkol i Buda. Po wspólnem dzieleniu się opłatkiem i złożeniu wzajemnych życzeń nastąpiły inscenizacje i popisy członków, którzy zbierali rzęsiste brawa — co było uznaniem nietylko dlat nich ale również i dla pracy kierownika wych. obyw. ob. Podjaskiego — którego inicjatywa i zapał są już ogółowi b. dobrze znane. Wreszcie nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy. Dzień ten spędzony w gronie strzelczyń i strzelców oraz sympatyków będzie napewno długo wspominany.

W dniu 24.XI. r. b. Związek Strzelecki w BOĆKACH, urządził przedstawienie. Odegraną została sztuka w trzech aktach p. t. „Porucznik I Brygady". Przedstawienie udało się, dzięki ofiarnej pracy amatorów, czł. Z. S. i reżyserji ob. A. Liwocha (sekr. gminy). Nadprogram dany był sketch, przez ob. Korzenieckiego i ob. Żeguni, należących do Pododdz. w Wojtkach tut. gm. Całość przedstawienia wypadła świetnie, toteż wykonawcy byli gorąco oklaskiwani przez publiczność, która wypełniała salę domu ludowego po brzegi. Na zakończenie zespół amatorski odśpiewał I Brygadę.

W niedzielę dnia 15.XII ub. r. odbyło się Walne Zebranie członków oddz. Związku Strzeleckiego ŁUCK-ZAMEK celem dokonania wyboru nowego Zarządu. Na prezesa wybrano ponownie ob. Leję, dotychczasowego zasłużonego kierownika tegoż Oddziału. Na zebraniu odczytano sprawozdanie z działalności Łuckiego Klubu Sprotowego „Strzelec". W dziedzinie tej pracy na wyróżnienie zasługuje ob. komp. Z. S. Zieliński, długoletni kierownik różnych sekcyj w Klubie.

W dniu 22 grudnia ub. r. podczas urządzenia gwazdki dla dzieci w BYDGOSZCZY ob. referent ppor. rez. Tomas powitał zagajeniem rodziców, i kochane dzieci, oznajmiając o przyjeździe „św. Mikołaja", który po wyładowaniu towarów rozdał podarki. Poczem, na zakończenie, orkiestra odegrała kolendę „W żłobie leży".



Dzieci członków Oddziału Zw. Strzeleckiego Bydgoszcz-Miasto Nr. 1 w czasie obchodu gwiazdkowego.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 12.I. do dn. 18.I. 1936).

Niedziela, 12.I. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 14.00 „Wiejski znachor" — fragment z powieści. 15.00 Godzina rolnika. 16.15 Koncert. 17.00 Muzyka taneczna. 18.30 „Gody podhalańskie". 1940 Wiadomości sportowe. 20.00 Marszałek Józef Piłsudski i rok 1863. 21.00 Wesoła Lwowska Fala.

Poniedziałek, 13.I. 16.15 Koncert. 16.45 „W biurze" i „Telefon usprawnia życie, zbliża i przyśpiesza". 17.00 Jak zorganizować dom — pogadanka. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. *20.00 Audycja strzelecka.* 20.30 Muzyka lekka. 22.00 Koncert.

Wtorek, 14.I. 15.30 Muzyka popularna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Maszyna do pisania — pogadanka z cyklu „Wielkie i drobne wynalazki". 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 „Ton społeczny w naszej literaturze kobiecej" — szkic literacki. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.10 Koncert symfoniczny.

Środa, 15.I. 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną. 16.20 Pieśni murzyńskie. 17.00 „Powieść kryminalna" z cyklu „Dyskutujmy". 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Recital organowy. 18.55 Poznajmy przepisy finansowo - rolne. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Godzina „Zagłębia Dąbrowskiego". 20.52 Obrazki z Polski Współczesnej. 22.00 Nastrojowe piosenki.

Czwartek, 16.I. 15.30 „Sentyment i humor w piosenkach przed stu laty". 16.15 Płyty dla znawców. 17.00 „Co to jest samokształcenie" — odczyt. 18.00 Recital fortepianowy. 18.45 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 „Tu sprzedaje się maski" — lekka audycja ze Lwowa. 21.00 „Hallo! tu Brygada" słuchowisko. 21.40 Nasze pieśni.

Piątek, 17.I. 16.15 Koncert orkiestry. 17.00 „Podróż wgłąb Polski podziemnej" — reportaż. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 20.00 „Od chatki do chatki". 21.00 Koncert z Lipska.

Sobota, 18.I. 15.30 Orkiestra Straży Więziennej. 16.15 Pieśni. 16.30 Skrzynka techniczna. 17.00 „As pik i cztery damy" reportaż. 17.50 „Pabjanice" — pogadanka z cyklu „Nasze miasta i miasteczka". 18.55 Przegląd prasy rolniczej. 19.35 Widomości sportowe. 20.00 „Zaręczyny pod latarnią"—operetka. 21.00 Kółka samokształceniowe młodzieży — audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła Syrena. 23.05 Muzyka taneczna.

Każdy oddział Z. S. może sobie pozwolić na opłacenie całorocznej prenumeraty zgóry i wzięcie przez to udziału w dorocznem losowaniu premij

Trzeba tylko, by skarbnik oddziału Z. S. dopilnował sprawy, bo nawet gdyby w kasie akurat tych kilkunastu złotych nie było to jeszcze wśród członków zarządu znajdą się tacy, którzy, mogą doraźnie brakującą kwotę wyłożyć

Tylko od odrobiny dobrej woli tych obywateli, którzy są członkami zarządów oddziałów Z. S zależy, by każdy oddział Z. S. mógł wziąć udział w

DOROCZNEM LOSOWANIU PREMIJ

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.**
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedyńczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

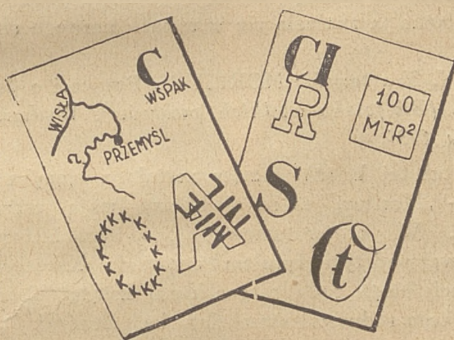
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. *I. Trętowska.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 3. — TROCHĘ SPORTU.



Na każdej z kart narysowany jest rebusik. Są one bardzo łatwe i nie wymagają żadnych objaśnień. Nie wątpimy, że szybko je rozwiążecie i Redakcja otrzyma b. dużo i same prawidłowe odpowiedzi.

ZADANIE NR. 4. — DZIWNA ARYTMETYKA

W jaki sposób liczbę 18 powiększyć 4½ raza, nie wykonując żadnego działania arytmetycznego?

Rozwiązania obu zadań nadsyłać można do dnia 27 b. m. Nagrody: za zadanie Nr. 3 gra „Szachy Strzeleckie", za następne piłka do siatkówki.

Redakcja Działu Rozrywek przypomina, że rozwiązania poszczególnych zadań należy przysyłać na oddzielnych kartkach, opatrzonych dokładnym adresem nadawcy. Rozwiązania pisane na jednym arkuszu papieru, nie będą brane pod uwagę przy losowaniu nagród.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 61.

S	T	R	Z	E	L	E	C	K	I	E	G	O	S	P	O	D	A	R	S	T	W	O	R	O	L	N	E
A			A				E				N			A	Ł			E		R	I			C			I
N			G	A		S	R				I	K		S	D			T		Ą	E			Z			N
E			A	I		Z	K				A	A		Z	I			S		B	D			E			Ś
C			D	Z		E	I				Z	J		A	S			A		A	Ż			R			Ę
E			K	U		Ś	E				D	O			A			L			M			E			I
M	U	S	I	B	Y	Ć	W	Z	O	R	O	W	E	M	G	O	S	P	O	D	A	R	S	T	W	E	M

Rozwiązań nadesłano 48. Wszystkie prawidłowe. Grę „Szachy Strzeleckie" wylosował ob. Żółkiewski, Żółkiew, „Warcaby" ob. Kaniewska, Warszawa.

CO CZYTAĆ

W. J. Locke — KPIARZ — *T-wo Wydawnicze „Rój", Warszawa 1936 r.*

Bogaty arystokrata angielski, polityk i poseł do parlamentu, Szymon de Gex, dowiaduje się od lekarzy, że jest nieuleczalnie chory i pozostaje mu jeszcze tylko kilka miesięcy życia. Na młodego człowieka w pełni sił i ambicyj życiowych orzeczenie to spada, jako ciężki cios wywołujący silny wstrząs psychiczny. Szymon de Gex opanowuje się jednak szybko, przystosowuje pozostałe mu jeszcze miesiące życia do nowych okoliczności, zmieniając jednak zasadniczo swą dotychczasową linję postępowania.

Zrywa więc przedewszystkiem ze swą narzeczoną nie chąc jej wiązać życia swym bliskim i nieuniknionym zgonem. Rezygnuje z otwierającej się przed nim pięknej karjery politycznej i odrzuca propozycję ubiegania się o tekę ministerjalną. Hojnie i celowo rozdaje swój majątek na cele dobroczynne i społeczne, słowem szykuje się, po męsku, do zbliżającej się śmierci. Chce jeszcze „odwrócić" uczucie swego wiernego sekretarza od urodziwej cyrkówki Loli, którą uważał za nieodpowiednią na towarzyszkę życia młodego Dalla. Tymczasem zachodzi tu niespodziewana komplikacja. Lola, cyrkówka pogromczyni zwierząt, obdarzona magnetycznym i poskramiającym dzikie bestje wzrokiem, wywiera silny wpływ na Szymona. Zainteresowanie to zaczyna przeradzać się w szczere i mocne uczucie.

Szymon de Gex skazany, zdawałoby się, na nieuniknioną śmierć, w czasie pobytu w Egipcie znajduje niespodziewany ratunek. Jeden z doktorów podejmuje się beznadziejnej operacji, przeprowadza ją pomyślnie i uzdrawia skutecznie zrezygnowanego pacjenta, który żeni się z ukochaną cyrkówką. Skandal otaczający Lolę i związany z okolicznościami śmierci jej pierwszego męża i z jej zawodem zamyka uzdrowionemu Szymonowi powrót do dawnego środowiska. Pozbawiony majątku, (który już zdążył rozdać) bierze się do pracy zarobkowo-społecznej w charakterze zarządzającego jednego z zakładów filantropijnych w Londynie.

Temat „Kpiarza" nie jest nieznanym i nowym, rozwinięty został jednak przez Locka z właściwą mu łatwością stylu i pogodnym nastrojem, interesując żywo czytelnika. Szkoda jednak, że Locke nie wybiera sobie jakichś bardziej ciekawych tematów i zagadnień, które w jego ujęciu mogłyby stanowić niecodzienną i wartościową lekturę.

J. I. Kraszewski: „CHATA ZA WSIĄ", *Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.*

Obok „Starej Baśni", jest chyba „Chata za wsią" najbardziej znaną powieścią tego niezwykle płodnego pisarza, przerobioną nawet na utwór sceniczny, na scenach teatrów popularnych jeszcze dziś cieszącą się powodzeniem.

„Chatę za wsią" napisał Kraszewski w 1852 r. Drukowana była najpierw w „Bibljotece Warszawskiej", potem wyszła osobno w Petersburgu, a następnie przełożona zotsała na język rosyjski i francuski.

Jak pisze w swym liście z Drezna z 1871 r. sam autor, powieść ta: „pisana była w tych szczęśliwszych

czasach, gdyśmy wsie mieli i na wsi mieszkać mogli (po roku 1863 Kraszewski z nakazu margrabiego Wielopolskiego opuścić musiał Warszawę i osiadł w Dreźnie — przyp. Red.), gdy się oczy pasło lasami i zielenią, a o uszy obijały się codzień rozmowy ludu i o życie ludu ocierało się dzień cały. To też „Chata za wsią" cała jest na wzorach z natury, na żywych bytu ludowego materjałach osnuta".

Dziś, gdy od powstania książki dzieli nas przeszło trzy ćwierci wieku, jasnem jest, iż: „ludu tego i życia już niema. Co było obrazkiem stało się niemal historją. Zmieniły się stosunki dworu i wsi, mienia, pracy, obyczaje, mowa — pozostał tylko krajobraz i tło dawniejsze". Jest to ciekawy dokument epoki, godny polecenia wszystkim bibljotekom strzeleckim. Tragiczne dzieje cygańsko - chłopskiej miłości i konfliktów z nią związanych zajmą napewno starych i młodych, strzelców i strzelczynie.

Janusz Meissner i Tadeusz Milewski: W KRAINIE LĘKU I PRAGNIENIA. *Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. 1935.*

Nakładem Książnicy - Atlas ukazała się druga część wydanej w roku ubiegłym, b. przychylnie przyjętej przez krytykę książki J. Meissnera i T. Milewskiego p. t. „Przez ergi i hammady Sahary". Nosi ona tytuł: „W krainie lęku i pragnienia" i stanowi pośrednio dalszy ciąg opisu podróży autorów wgłąb Sahary, przez Rio del Oro, Hoggar i kopalnie soli w Taudeni, oraz ich powrót z uwzględnieniem mało dotychczas znanych oaz Kuffra, Cyrenaiki i wreszcie — Marokko, gdzie jeszcze kilka lat temu wrzały walki z krajowcami.

W przeciwieństwie do pierwszej części, raczej opisowej, druga składa się głównie z szeregu opowieści, osnutych na tle autentycznych zdarzeń. Opowieści te, barwnie napisane i przykuwające uwagę czytelnika niczem egzotyczny film, stanowią nadzwyczaj pociągającą, ciekawą i pożyteczną lekturę nietylko dla młodzieży, ale również i dla starszych. Sceny bitew, bohaterska twarda służba w Legji Cudzoziemskiej, romantyczne przygody wodzów targijskich, opowiadania o wyprawach karawan do odległych kopalni soli przeplatają się z barwnemi opisami starożytnych miast, oaz i krajów o ciekawej historji.

Książka jest naprawdę warta przeczytania. W polskiej literaturze podróżniczej stanowi ona bardzo dodatnią pozycję.

Bibljoteka Młodego Technika tom IV-ty. Inż. Edward Habermann — „PRZEPISY CHEMICZNO-TECHNICZNE". — *Nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.*

„Bibljoteka Młodego Technika", redagowana przez Leona Rudowskiego, wypuściła na rynek księgarski tom IV-ty „Przepisy chemiczno - techniczne". Treść książki poprzedzona jest uwagami ogólnemi, wyjaśniającemi czynności i pojęcia tego rodzaju pracy. Wstęp konieczny dla czytelników nieobznajmionych z terminami fachowemi. Książka rozdzieloną została na odpowiednie działy: Atramenty, Izolacja, Konserwowanie, Imitacje, Mydła, Varia, i t. p. Działy rozbite są na poddziały np.: dział Izolacja omawia izolację elektryczną, cieplną, akustyczną i izolację od wilgoci. Każdy dział poprzedzony jest wstępem, zawierającym wiadomości teoretyczne. Orjentację ułatwia skorowidz umieszczony na końcu książki. Wzory chemiczne podawane tylko w wypadkach niezbędnych. Treść książki jest przystępną nawet dla chemika - amatora. Przepisy posiadają szerokie zastosowanie użyteczne, tak dla amatorów, jak i dla wszystkich osób, które pracują w różnych gałęziach techniki, przemysłu i rzemiosła. Każde gospodarstwo domowe, może odnieść duże korzyści z tych pożytecznych i praktycznych wskazówek, ułatwiających naprawę, odnowienie i utrzymanie różnych naczyń i przedmiotów we wzorowym porządku. Autor podawał przedewszystkiem sposoby pracy, których wykonanie jest proste, łątwe i bezpieczne. Pozatem dość dużo miejsca poświęcone jest omówieniu produkcji takich przetworów, które mimo wielkiej użyteczności nie znajdują się w handlu, albo ze względu na to, iż fabrykacja ich nie kalkuluje się, albo też dlatego, że się zbyt łatwo psują. Warto ażeby książka ta znalazła się w rękach każdego strzelca.

J. I. Kraszewski: MORITURI. Powieści o dawnym *obyczaju. (Bibljoteka wielkich pisarzów). Wydawnictwo M. Arcta 1935.*

Tytuł tej książki wzięty został z języka łacińskiego — „Morituri" to są ci, którzy mają umrzeć — skazańcy. W czterotomowej opowieści historyczno-obyczajowej pod tym tytułem opowiada Kraszewski o upadku wielkiego rodu magnackiego książąt Brańskich. Na czele tego rodu stał szambelan ks. Brański. „Szambelan był pozostałością XVIII w., którą los przesadził w epokę nową, a szczególne okoliczności oszczędziły jej walki i cierpnienia, z powodu zmian zaszłych dokoła, po większej części dla niej zakrytych. Zepsucie wieku nie tknęło tego człowieka, który, urodziwszy się w chwili rozproszenia barszczan, wychowany w tradycjonalnych ideach starych, dorastający przy królewskim dworze, po abdykacji Stanisława Augusta zamknął się na wsi i mógł, szanowany przez całą rodzinę, pozostać nietkniętym nieświadomym zmian, złomkiem jakimś przeszłości i archeologicznym zabytkiem".

Niestety na utrzymanie pałacu książęcego trzeba było dużo pieniędzy. Dochody szybko malały, narastały długi, które łatwo zaciągano, zwłaszcza, że wierzyciele podstawiani przez dawnego wychowanka książąt Brańskich, niejakiego Zembrzyńskiego, chętnię dawali pieniądze. Oto Zembrzyński służył niegdyś na dworze Brańskich, ale nielubiany przez Szambelana nieraz obrywał cięgi, kiedy pewnego razu zupełnie niespodziewanie został przez Szambelana spoliczkowany — uciekł z dworu, zaprzysiągnąwszy zemstę całemu rodowi.

W ciągu pięćdziesięciu lat zebrał znaczną fortunę, skąpił sobie, szachrował, ciułał, dorabiał się różnemi sposobami i wszystko pożyczał Brańskim, wgryzając się jak robak i dopomagając do ruiny. Ostatecznie postawił na swojem, nasycił się zemstą — ale Szambelana, czego najbardziej pragnął, nie upokorzył, bo ten — choć dotychczas nieświadomy istotnego stanu rzeczy—kiedy dowiedział się o ruinie wszystko zniósł mężnie, nie chcąc póty wziąć grosza z majątku, póki długi do ostatniego grosza nie zostały wypłacone.

Stracono majątek — ale ocalono honor dostojnego rodu.

Powieść ta, chociaż dla współczesnego czytelnika trochę przydługa, toczy się żywo i barwnie tak, że niewątpliwie zainteresuje czytelnika.